Po konfiskacie nakład drugi!

Nr. 11—12. Kraków, dnia 1. grudnia 1912 r. Rok VII

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie“.

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Sprawa pragmatyki służbowej.

We Wiedniu odbyło się w połowie listopada b. r. olbrzymie zgromadzenie delegatów stowarzyszeń urzędniczych w sprawie niesłychanego odwlekania załatwienia pragmatyki służbowej. W zgromadzeniu wzięło udział około 6000 uczestników, między nimi wielu sług państwowych. Jego przebieg był burzliwy, albowiem nędza materyalna c. k. funkcyonaryuszom w tym roku niewymownie dolega. Referenci piętnowali ostro niesprawiedliwość rządu, który na punkcie pragmatyki tylko zwodzi urzędników i służbę państwową. Jeszcze surowiej oceniali to postępowanie liczni mowcy, którzy się zapisali do głosu.

Po zgromadzeniu uczestnicy wiecu zamierzali urządzić pochód demonstracyjny po Ringstrasse i przed burgiem cesarskim, atoli policya do tego nie dopuściła, rozpraszając funkcyonaryuszów państwowych. Wywołało to jeszcze większe wśród nich rozgoryczenie, bo nie było dotąd wypadku w Austryi, by w ten sposób rozpędzać urzędników państwowych, bo demonstrować wolno każdemu, tem bardziej c. k. funkcyonaryuszom, którzy poprzednio wyczerpali już wszystkie możliwe środki celem wywalczenia dla siebie znośniejszej doli.

Rząd wnet spostrzegł, iż posunął się za daleko w swojej srogości wobec urzędników i sług państwowych, że funkcyonaryusze ci nie zasłużyli na takie z nimi postępowanie, a wywołane wśród nich rozgoryczenie może ich pchnąć do więcej radykalnych środków samoobrony, które rządowi potrafią przysporzyć więcej kłopotu i strat materyalnych.

Dlatego też biuro korespondencyjne ogłosiło przez rząd inspirowany artykuł, który tę przykrą sytuacyę ma złagodzić. Treść tej enuncyacyi jest następująca:

„U ministra Heinolda odbyła się dnia 22. listopada b. r. narada członków rozmaitych stronnictw w sprawie pragmatyki urzędników. Brali w niej udział także ministrowie Zaleski i Hussarek. Posłowie zarzucali, że rząd nie sprzeciwił się zmianom przeprowadzonym w komisyi, izby panów i ubolewali z powodu stawiania „junctim“ między przeprowadzeniem pragmatyki, a pokryciem. W dyskusyi brali udział wszyscy 3 ministrowie i oświadczyli, że rząd z całym naciskiem stara się o szybkie przeprowadzenie pragmatyki, uznaje zupełnie złe położenie urzędników, ale musi się też starać o pokrycie, które wynosi 30 milionów koron, a którego w budżecie normalnym nie można znaleść. Dlatego też zarzut, jakoby „junctim“ było sztuczne, lub zbyteczne, nie jest słuszny. Rząd prosi stronnictwa, by z jednej strony starały się pragmatykę jeszcze w bieżącym roku załatwić, z drugiej, by starały się o pokrycie. Co do uchwał komisyi izby panów oświadczono, że jest to czynnik zupełnie równorzędny z komisyą izby posłów. Co do wzburzenia wśród urzędników rząd oczywiście nie da na sobie wywrzeć presyi ze strony organizacyi urzędniczych, ale ze swej strony uczyni wszystko, by pragmatyka jak najprędzej była wprowadzona pod tym jednak nieodzownym warunkiem, że przedłożenie finansowe dojdzie do skutku.

Otóż enuncyacya ta wygląda na kpiny z urzędników i sług państwowych. Rząd czyni zależnem uchwalenie pragmatyki od podatków, które na ten cel są niepotrzebne i na co parlament się nie zgodzi. Jeżeli zaś parlament uczyni pod tym względem zadość woli rządu, w takim razie za zużyciem na cel pragmatyki drobnej części nowych podatków, funkcyonaryusze państwowi i słudzy dostaną srogą i niesprawiedliwą pragmatykę, której się odrzekają i za żadną cenę przyjąć nie chcą. Wśród takich stosunków nie można wierzyć, aby pragmatyka dla urzędników i sług państwowych w niedługiej przyszłości doszła do skutku. Czy nie lepiej zresztą, aby rząd funkcyonaryuszom swoim powiedział otwarcie: nie chcę wam dać pragmatyki postępowej, bo wolę was trzymać w jeszcze większej, niż dotąd, niewoli, a pieniędzy potrzebuję jak najwięcej nie dla was — lecz na wojnę. Przynajmniej byłaby szczerość w takiem postępowaniu... i zachęta do cierpliwości ze względów patryotycznych, bo każdy funkcyonaryusz państwowy rozumie taką sytuacyę i do niej zastosować się musi.

Czy nie lepiej powiedzieć funkcyonaryuszom państwowym prawdę, niżeli skazywać ich na odgadywanie prawdy? Jeżeli zaś do wojny nie przyjdzie, bo i to jest możliwe, w takim razie funkcyonaryusze państwowi ze zwodzenia ich muszą wyciągnąć ostateczne konsekwencye...

Walka o sztandar.

Nie można inaczej nazwać usilnych starań zarządu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy sług państwowych, czynionych w c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie i w c. k. Namiestnictwie we Lwowie o zatwierdzenie projektu wykonać się mającego sztandaru.

Równocześnie członkowie, którzy na ten cel złożyli już znaczną kwotę, wystarczającą do ufundowania

sztandaru, zarzucają nam niesłusznie, iż tej sprawy należycie nie pilnujemy.

Wobec tego przytaczamy poniżej urgens, jaki wnieśliśmy w sprawie sztandaru do c. k. Namiestnictwa. Daje on wymówny obraz naszych zabiegów, a że te nie zostały uwieńczone dotąd pomyślnym skutkiem, to już nie jest naszą winą. Przyrzekamy jednak, że w połowie drogi nie ustaniemy i udamy się z zażaleniem do Wiednia, jeżeli c. k. Namiestnictwo dalej z nami w ten sam sposób będzie postępowało.

Do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Zażalenie „Galicyjskiego Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy sług państwowych“ w Krakowie z powodu trudności, stawianych co do ufundowania sztandaru Stowarzyszenia.

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

Galicyjskie Stowarzyszenie „Wzajemnej Pomocy sług państwowych“ w Krakowie postanowiło, opierając się na statutach, sprawić sztandar do uroczystych publicznych występów.

W tym celu wniosło przed trzema laty za pośrednictwem tut. św. c. k. Dyrekcyi Policyi prośbę do Wysokiego c. k. Namiestnictwa, popartą dokładnymi szkicami sztandaru, o zatwierdzenie szkiców.

Podanie to zostało w krótkiej drodze zwrócone przez krakowską Dyrekcyę Policyi, rzekomo z tego powodu, iż szkice sztandaru do zatwierdzenia się nie nadawały.

Wówczas podpisane Stowarzyszenie skopiowało w najdrobniejszych szczegółach sztandar Stowarzyszenia sług państwowych w Tarnowie, zrobiony na podstawie planów, zatwierdzonych przez Wys. c. k. Namiestnictwo i tę kopię przedłożyło św. c. k. krakowskiej Dyrekcyi Policyi do uzyskania zatwierdzenia dla „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy sług państwowych w Krakowie“.

Lecz także podanie z tą kopią, jako nowym planem sztandaru, zostało zwrócone podpisanemu Stowarzyszeniu w krótkiej drodze przez referenta, bez podania powodów pisemnie lub ustnie, dlaczego projekt sztandaru nie może być zatwierdzony.

Wobec takiego postępowania wniosło podpisane Stowarzyszenie prośbę do Wysokiego Namiestnictwa, popartą dwoma lojalnymi szkicami sztandaru celem wyjednania zatwierdzenia tychże. Prośba ta odeszła z Krakowa jeszcze 3 października 1911 r., listem poleconym (Nr. 1825 Kraków 3). Od tego czasu upłynął z górą 1 rok i 1 miesiąc i dotąd Stowarzyszenie nie ma na nią żadnej odpowiedzi.

Ponieważ w ten sposób sprawa sztandaru wlecze się czwarty rok bez rezultatu, a przez to wzrasta rozgoryczenie członków Stowarzyszenia, będących lojalnymi obywatelami i sługami państwa, nie dającymi najmniejszego powodu do jakichkolwiek rekryminacyi, przeto, żaląc się boleśnie na takie postępowanie, podpisane Stowarzyszenie uprasza:

„Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy przesłane dnia 3. października 1911 r. projekty sztandaru zatwierdzić, ewentualnie podać powody niezatwierdzenia i wskazówki, jak ten sztandar ma być projektowany, aby uzyskał zatwierdzenie“.

W Krakowie, dnia 5. listopada 1912 r.

Pieczęć: Podpisy:

Reorganizacya agentów c. k. policyi.

Dzienniki przyniosły wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza z pośród agentów c. k. policyi utworzyć kategoryę rzeczywistych inspektorów agentów, których zadaniem byłaby kontrola działalności służbowej agentów. Inspektorowie policyi otrzymaliby charakter urzędników z poborami XI i X. rangi, oraz służbowemi dyetami.

W ten sposób mająca się przeprowadzić reforma agentów c. k. policyi jest, naszem zdaniem, niewystarczająca i połowiczna. Jeżeli się bowiem starszych agentów mianuje urzędnikami w X. i XI. randze, czy jest w tem jaki sens, aby ich koledzy, których nie spotkało szczęście urzędniczej nominacyi, mieli nadal pozostać tylko sługami policyjnymi, zaliczonymi do najniższych funkcyonaryuszów państwa? Przecie zdrowy rozum i najprostsze poczucie sprawiedliwości mówią, iż przy takiej reorganizacyi policyi, wszyscy inni agenci powinni otrzymać rangę podurzędnika z reguły, nie wyjątkowo, jak jest obecnie. Jeżeli rząd tak nie postąpi, w takim razie między inspektorami policyi, pochodzącymi z agentów, a agentami powstanie nienaturalny przedział, który w tych ostatnich największe rozgoryczenie wywołać może.

Wiadomem jest przecie, że najostrzejsza i najczęstsza kontrola agentów przez inspektorów minie się zupełnie ze swoim celem, jeżeli braknie bodźca, któryby zachęcił agentów do umiłowania swego zawodu, bez czego ich służba nigdy nie będzie szczególnie wydatną, a umiłowania zawodu nie wywoła u nich zaliczenie ich do najniższej kategoryi funkcyonaryuszów państwowych. Inspektor agentów policyi może tylko stwierdzić, czy agent jest w służbie i czy wypełnia otrzymane polecenie. Nie może go jednak zmusić do działalności na własną rękę, często bardzo ryzykownej, którą agent rozwija ponad specyalnymi rozkazami. Agent policyjny nie jest automatem, który potrzeba nakręcić, aby funkcyonował, a potem tylko kontrolować, czy należycie funkcyonuje. Agent policyjny jest funkcyonaryuszem indywidualnym, który wszędzie jest okiem władzy, na własną rękę, własnym sprytem odkrywa występki i zbrodnie, o których się często nie śniło przełożonym, a które dla ustroju społecznego są bardzo niebezpieczne. Z tych powodów agent policyjny nie powinien być poniżany swojem stanowiskiem służbowem w opinii publicznej, lecz wśród niej wyróżniany, aby znalazł w służbie zadowolenie i bodźca do tem gorliwszej pracy.

Tymczasem wszystkie organizacye policyi zapominają systematycznie o tym niesłychanie doniosłym fakcie, a następstwem tego jest, że rośnie rozgoryczenie wśród tych cierpliwych i pożytecznych funkcyonaryuszów, a równocześnie mnoży się ilość niewykrytych sprawców występków i zbrodni. Najwyższy czas, aby podobnym stosunkom położyć koniec.

Prośby o spensyonowanie i o wymiar pensyi emerytalnej, względnie wdowiej.

Prośby o spensyonowania i wymiar emerytury,— a zwłaszcza prośby o pensye wdowie i o kwartał pośmiertny, bywają bardzo często wnoszone bez należytego udokumentowania, wskutek czego muszą być zwra-

cane do uzupełnienia, przez co powodują znaczną, — dla pozostałych wdów w szczególności przykrą zwłokę.

Poczuwamy się tedy do obowiązku podać wskazówki, jak takie prośby mają być udokumentowane — i tak:

Prośba o spensyonowanie i wymiar emerytury, wnoszona przez c. k. sługę lub podurzędnika, przechodzącego w stan spoczynku, winna zawierać określenie, czy chce on być przeniesiony w tymczasowy, czy też stały stan spoczynku, oraz w którym urzędzie życzy sobie pobierać emeryturę, wreszcie dokładny adres zamieszkania (miejscowość, ulica i nr. domu).

Do prośby takiej należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia.
2. Dekret nominacyjny (pierwszy).
3. Wszystkie późniejsze dekreta nominacyjne.
4. Wszystkie dekreta przeniesienia.
5. Ostatnią asygnatę płacy.
6. Dokumenta wojskowe, lub innej poprzedniej służby dotyczące, — o ile taka służba miała miejsce — i o ile petent żąda jej policzenia do emerytury.
7. Świadectwo lekarskie, o ile petent je ma, — w przeciwnym razie należy w prośbie żądać zbadania przez lekarza powiatowego.

Spensyonowanie następuje zawsze na podstawie opinii lekarza powiatowego, której ma się żądać z urzędu.

Opinia lekarza powiatowego nie jest wtedy potrzebną, gdy petent ukończył 40 lat służby i przekroczył 60. rok życia.

Nadmienia się, że służba, wynosząca więcej jak pół roku, — liczona bywa za cały rok.

Dalszy ciąg co do pensyi wdowich podamy w następnym numerze gazety. *I. G.*

Trzy oryentacye.

Obecnie ważą się ogromnej doniosłości wypadki na szali dziejowej. Wojna bałkańska z Turcyą dobiega końca, natomiast staje przed naszemi oczyma widmo wojny europejskiej — starcia zbrojnego dwóch zaborów z trzecim, Rosyą. Ewentualna wojna rozegra się na ziemiach polskich i ruskich, stąd zastanowienia (oryentacye), kogo polacy i rusini w tych ciężkich zapasach mają popierać, czy Rosyę, czy państwa przeciw niej walczące. W sprawie tej odbywało się i odbywa wiele poufnych zebrań. Ostatecznie opinia ukształtowała się następująco:

1. Polacy nie mogą bezwarunkowo popierać Rosyi, która ich przeszło 140 lat prześladuje i gnębi, natomiast polacy muszą iść solidarnie przeciw Rosyi, uważając ją za nieubłaganego wroga.

2. Polacy nie mogą popierać Prus, które prowadzą przeciw nim wywłaszczenie z ojczystej ziemi w Poznańskiem, bo prusaków uważają także za odwiecznego, nieubłaganego wroga.

3. Polacy pójdą tylko z Austryą przeciw Rosyi, a w konieczności z prusakami, o ile w tej walce będą sprzymierzeńcami Austryi.

4. Polacy w zamian za poparcie domagają się Polski niepodległej, połączonej z Austryą.

Co się tyczy rusinów-ukraińców, to ci pozostaną wiernymi Austryi, bo na równi z polakami Rosyę uważają za swojego odwiecznego wroga, który ich pozbawił swobód i moskwici. W zamian jednak muszą żądac, w razie pokonania Rosyi, tych samych praw, jakie uzyskają polacy, to jest niezależnej, z Austryą połączonej Rusi.

Oryentacya polska i ruska wychodzi ze słusznego założenia że, skoro drobne ludy słowiańskie na Bałkanie zdobywają zupełną niezależność, to tem bardziej niezależność polityczna należy się polakom i rusinom, liczącym po dwadzieścia kilka milionów ludności (rusinów nawet więcej)...

Dla polaków i rusinów ma w obecnej sytuacyi politycznej realne znaczenie tylko oryentacya austryacka, z zastrzeżeniem wyżej naprowadzonych korzyści.

Tak się przedstawia sytuacya nasza w okresie przedwojennym. Co się stanie po wojnie, jeżeli ta uchylić się nie da, tego dziś przewidzieć nie można.

Skonfiskowano!

Oto dowód, wzięty z rzeczywistości. Przy c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach został podurzędnikiem do czynności wykonawczych p. Wygona, były wachmistrz żandarmeryi i c. k. woźny. Awans ten należał mu się bezsprzecznie i zasłużenie. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości, które takich funkcyonaryuszów wprost **zakazuje** używać do innych czynności, p. Wygona spełniał tylko obowiązki organu wykonawczego, przez co, jako weteran w służbie, miał lżejszą pracę i zapewniony uboczny dochód z egzekucyi, który ułatwiał mu możność restaurowania poprzednio ciężką służbą przy żandarmeryi i w sądzie nadwerężonego zdrowia.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

Wskutek tego wyszedł z Prezydyum Apelacyi nakaz do Prez. 417/$^{12}/_{4}$ następującej treści:

Wzywam p. Naczelnika, aby podurzędnikowi Janowi Wygonie na jego ustną tutaj prośbę o uwolnienie go od służby dozorcy aresztów i przydzielenie mu czynności organu wykonawczego oznajmił, że Prezydyum Sądu krajowego wyższego nie widziało się spowodowanem do zmiany swej decyzyi z dnia 25. lutego 1912. Praes. 2699. Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego. Kraków, dnia 8 listopada 1912. Hausner m. p.

Skonfiskowano!

mał od Naczelnictwa Sądu w Myślenicach na ukończeniu urlopu z powodu choroby pismo następujące:

„C. k. podurzędnik Jan Wygona, który dnia 8. paźdz. 1912 do służby się zgłosił, obejmie dozór aresztów i zajmie wraz z rodziną mieszkanie obok aresztów, jakie ma dotychczas dozorca aresztów woźny Haśko.

Ze względów, że żona c. k. woźnego Haśki odbyła poród dnia 7. paźdz. 1912, a on nie ma jeszcze innego pomieszkania, ustanawiam termin objęcia w dozór aresztów przez c. k. podurzędnika Wygonę na dzień 1. listopada 1912 r. Od dnia 31. października 1912 ma c. k. woźny Haśko zajmowane obok aresztów mieszkanie opróżnić i oddać c. k. podurzędnikowi Wygonie.

Tego ostatniego przydzielam na czas od dnia dzisiejszego do dnia 31. października b. r. do służby wewnętrznej w oddziale doręczeń i egzekucyj".

Lecz p. naczelnikowi i tego było mało. Pod groźą dalszej kary porządkowej nakazał, aby żona p. Wygony sprowadziła się do aresztów, choć nie miała tam żadnego zajęcia, bo gotowanie strawy aresztantom objęła żona poprzedniego dozorcy i choć żona p. Wygony wcale nie podlega jurysdykcyi dyscyplinarnej p. naczelnika, więc tenże nie może karać męża za to, czego jego żona nie chce uczynić.

Wśród takich stosunków p. Wygona tak zapadł na zdrowiu, iż zgłosił się chorym 12. listopada 1912 roku o godzinie 10 rano. P. naczelnik spisał z tego protokół i żądał od biedaka stempla na koronę (!) w sprawie służbowej (!), a gdy p. Wygona go nie złożył, powiedział, że zrobi mu nocyę! (śliczna rola), potem uwolnił go od służby jako chorego i odebrał od niego klucze... Tego samego dnia jednak **w nocy** (!) przysłał mu pisemny nakaz, że gdy się 13. listopada o godzinie 12 w południe nie wprowadził z rodziną (!) to otrzyma 30 koron grzywny. Takie postępowanie może najzdrowszego człowieka doprowadzić do waryactwa. Cóż więc mówić o p. Wygonie, który leżał w domu chory, o czem p. naczelnik wiedział, więc zasługiwał na więcej ludzkie postępowanie.

Stan zdrowia p. Wygony tak się też pogorszył przez nocne nasyłanie pogróżek i nakazów, że nie może wrócić do sił wcześniej, jak po jakim roku.

Wniósł prośbę o skwieskowanie, a c. k. lekarz powiatowy osobiście udał się do p. naczelnika z wezwaniem, aby p. Wygona, jako niezdolny do służby, bez wyczekiwania na wynik prośby, był od niej uwolniony...

Skonfiskowano!

Przyczyna runu na kasy i banki.

Gdy wojna austryacko-rosyjska stała się bardzo możliwą, ludność. posiadająca oszczędności w różnych kasach i bankach uskładane, poczęła je wycofywać. Wycofywanie to wcale nie ustaje, lecz wzmogło się w ostatnich czasach do tego stopnia, iż w niektórych kasach ubywa przeszło połowa kapitału, a gdy tak dalej pójdzie, będą zmuszone swoje czynności bardzo ograniczyć. Z tego powodu i namiestnictwo i związki bankowe i będąca w ich usługach prasa stara się ośmieszyć wycofywanie wkładek, sądząc, że metoda ośmieszania wycofujących, kasy i banki najprędzej od runów uchroni Tymczasem tak nie jest. Wycofujący ma własny, zdrowy instynkt samozachowawczy i konkluduje następująco: prawda, że w razie wojny pieniędzy z kas nie wyjmą, bo są na hipotekach, w czasie wojny także mniej pewnych, ale w razie wojny pieniądz mnie jest osobiście potrzebny, bo wtedy ustanie zupełnie zarobek, wszystko podrożeje, więc bez pieniędzy musiałbym z dziećmi zginąć z głodu, tem bardziej, że niejednokrotnie do innej miejscowości trzeba się przenosić. Wolę więc mieć pieniądze u siebie, bez procentu, niż później, po wybuchu wojny, prosić się o nie bezskutecznie, gdyż kasy będą pozamykane, bo zostanie uchwalone moratoryum, uwalniające je od zwracania wkładek na jakiś czas z góry oznaczony. Wówczas książka wkładkowa nie miałaby dla mnie żadnej wartości, musiałbym ją pozbyć za cobądź! Tak wnioskujący mają zupełną słuszność i wcale nie zasługują na to, aby ich ośmieszać za okazywaną przezorność.

Lecz jest także, ważniejsza przyczyna runu na kasy, o której rząd udaje, że nie wie. Jest nią niesłychany wyzysk kas oszczędności na wkładających. Od pożyczek biorą dziś kasy oszczędności i inne banki często po kilkanaście procent, a od wkładek płacą 4% rocznie, $4^1/_2$, lub najwyżej 5%. Jeżeli zaś z banku austro-węgierskim kasa uzyska kredyt, to płaci 6%, a z dodatkami $6^1/_4$%. Dlaczegóż więc wkładający do kas oszczędności mają mniej otrzymywać, niż kasa płaci od pożyczek w banku austryacko-węgierskim, zaciąganych dla swego obrotu? Dlaczego pracowici i oszczędzający ludzie, liczący się z każdym centem, utrzymujący kasy osobistymi kapitalikami, mają być przedmiotem bezwstydnego wyzysku ze strony rozmaitych kas i banków. Dziś oszczędzający nie jest taki głupi, aby się dał w ten sposób wyzyskiwać, aby kosztem jego znoju dyrektorowie banków pobierali pensye, wynoszące często po kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie, by się rozpierali w bezpłatnych mieszkaniach, przypominających książęce apartamenty, by grube tantiemy pobierali członkowie dyrekcyi, rad nadzorczych i rozmaite kasowe darmozjady. Kto składa do kasy, ten ma rozum, a kto ma rozum, ma na to wszystko oczy otwarte i reaguje wycofywaniem wkładek, bo te wprost od siebie, na pierwszą hipotekę potrafi lepiej ulokować. Dziś ten ruch cofnąć się nie da, bo wyzysk kas oszczędności, które nawet w tej ciężkiej chwili płacą często tylko 4% od wkładek, lub ćwierć, pół procent więcej, a przy lada jakiem polepszeniu finansowem zaraz zniżają stopę procentową od wkładek, jest prostą bezczelnością.

Niech rząd nie stoi po stronie wyzyskujących kas, niech je zmusi do stosownego i trwalszego podwyższenia stopy procentowej, a run się zmiejszy. Rząd ma pod tym względem ogromny atut w ręce: kapitały sieroce. Te kapitały, ulokowane tylko w naszych kasach oszczędności, wynoszą setki milionów, one tworzą mienie sierót i właśnie rząd zezwala na to, że je kasy w tak haniebny sposób wyzyskują. Niech tylko rząd zagrozi wycofaniem tych kapitałów, co dla wielu kas znaczyłoby ich ruinę, a stopa procentowa od wkładek znacznie się podniesie. Należałoby równocześnie unormować pensye i dodatki funkcyonaryuszów kasowych ściśle według rang urzędników państwa, zaprowadzić w kasach oszczędności tanią administracyę, a wówczas nie podniosłoby się także stopy procentowej od pożyczek, wyżej nad 6 do 7%. Ale to u nas niemożliwe, więc runy pojawiać się muszą, a kasy drżeć o swoją egzystencyę.

Wiadomości potoczne.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się 2. i 16. grudnia b. r., każdym razem o godzinie 7. wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem października b. r. przedstawia się następująco:

Pozostało z września . .	5714 K. 28 h.
Przychód w październiku . .	203 „ 80 h.
Razem .	5918 K. 28 h.
Rozchód w październiku . .	206 „ 80 h.
Pozostało .	5711 K. 28 h.
Z tego umieszczono w kasie urzędniczej	5500 „ — h.
a w kasie podręcznej . .	211 „ 28 h.

Wsparcie za czas choroby otrzymali członkowie pp F. Oferta 27 K 60 h, W Jurek w Krakowie 22 K 80 h i J. Cyganik w Sanoku 50 K.

Na sztandar złożył p. F. Oferta 1 K i W. Jurek w Krakowie 1 K.

Do Stowarzyszenia przyjętym został p. Mikołaj Bydliński z Żywca.

Proces kolejarzy o nadużycia z biletami kolejowymi, t. j. o przewożenie ludzi bez biletów, lub za starymi biletami, o czem pisaliśmy w poprzednich numerach, zakończył się uwolnieniem podsądnych przez krakowski sąd przysięgłych.

Wielcy dygnitarze kolejowi pod kluczem. We Lwowie został uwięziony starszy inspektor kolejowy, a zarazem zarządca magazynów kolejowych, p. Czarnożyński, oraz jego zausznik. Powodem kolosalne kradzieże i współwina w nich p. Czarnożyńskiego. Przypuszczamy jednak, że wszyscy winowajcy wyjdą na sucho, bo sprawa pójdzie przed sąd przysięgłych, a ten jest w wyrokach łagodniejszy, niż zwykły trybunał.

Jak nazwać takie postępowanie? Jeden z członków naszego Stowarzyszenia, mający się nieźle, dłuższy czas chorował i wybrał za to więcej zapomogi, niż włożył pieniędzy za czas przynależności do Stowarzyszenia. Gdy to uczynił, zaraz wystąpił ze Stowarzyszenia. Czy ten pan nie mógł tego uczynić przed chorobą, albo nie prosić o zapomogę, bo jest

wcale zamożny. Takie też postępowanie musimy surowo napiętnować, bo nie jest koleżeńskie, ani ludzkie.

Czas spłacić należytości za odprawy wdowie. Pan Bóg jest łaskaw na członków naszego Stowarzyszenia, bo od kilku miesięcy żaden z nich nie umarł. Prosimy tedy zalegających o uiszczenie dawnięj niezapłaconych wkładek na odprawy wdowie, bo teraz im najłatwiej przyjdzie spełnienie tego obowiązku.

Sprawa kasy pożyczkowej, którą miało utworzyć nasze Stowarzyszenie, na razie spoczywa z dwóch powodów: najpierw niebezpieczeństwa wybuchu wojny Austryi z Rosyą, a powtóre z powodu ogromnej deruty pieniężnej, t. j. wogóle braku pieniędzy. Gdy się sytuacya wyjaśni, do utworzenia kasy przystąpimy.

Nowa węgierska ustawa pensyjna podwyższa znacznie płace nie tylko urzędników, lecz także i sług państwowych wszelkiej kategoryi. Prócz znacznie wyższych pensyj, jak u nas, zabezpiecza sługom państwowym także dawniej przyznane trzy dodatki, po 100 koron każdy, na wychowanie dzieci. Tylko u nas wszystko idzie starym trybem, nie wiadomo dlaczego, bo niebezpieczeństwo wojny tak samo jest groźne dla Węgier, jak dla Austryi. Kiedyż zresztą trzeba podwyższać pensye, jeżeli nie przed wojną? Przecież w czasie wojny wszystko drożeje, więc sługa państwowy przy dotychczasowej pensyi musiałby chyba z rodziną umrzeć z głodu, albo popadać w lichwiarskie długi.

Austryaccy wojskowi attache przy ambasadach i poselstwach, a są nimi kapitani, majorowie, lub podpułkownicy, pobierają prócz pensyi przywiązanej do ich rangi, nadzwyczajne dodatki, wynoszące na jednego od 20 do 36 tysięcy koron rocznie. Wogóle rząd szafuje hojnie pieniądzmi, gdy idzie o reprezentacyę, natomiast oszczędza aż do sknerstwa na najbiedniejszych.

Ustąpienie p. Dolińskiego, radcy dworu i prezydenta sądu obwodowego w Tarnowie, który przeszedł na emeryturę po przeszło 50-letniej służbie, powitały niektóre pisma zgryźliwymi artykułami. Przez to uczyniły p. hofratowi Dolińskiemu niezasłużoną krzywdę. Był on wymagającym przełożonym, ale także sprawiedliwym. Jeżeli podwładny wypełniał sumiennie swoje obowiązki, wystawiał mu najlepszą aplikacyę i forsował w awansie bez względu na to, że byli mniej zdolni, a więcej protegowani. Panował też w jego okręgu wzorowy porządek, a nie było skandali, jakie się trafiały w innych. Oby tylko następcy p. hofrata Dolińskiego chcieli wstępować w jego ślady.

Konkursa.

L. cz. Prez. 5183 4/12.

Konkurs.

Celem obsadzenia wakującej przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie posady stałego dozorcy więźniów ze systemizowanymi poborami i umundurowaniem rozpisuje się konkurs z terminem do 24. grudnia 1912.

Podania o tę, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę, wnosić należy do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 12 listopada 1912.

L. 4301/12.

Konkurs.

Przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie jest do obsadzenia jedna posada dozorcy więźni ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie pisane, należycie ostemplowane podania w drodze swej przełożonej władzy do Dyrekcyi c. k. Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie najpóźniej do dnia 18. grudnia 1912.

Do podań należy dołączyć:

1) metrykę chrztu,

2) certyfikat lub paszport wojskowy,

3) ostatnie świadectwo szkolne,

4) świadectwo moralności i przynależności,

5) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza zakładowego lub fizyka,

6) świadectwo wyzwolin rzemiosła stolarskiego i uzdolnienia fachowego prowadzenia warsztatu stolarskiego.

Mianowani obowiązani będą do złożenia egzaminu z przepisów służbowych najpóźniej w przeciągu jednego roku i to pod rygorem uwolnienia ze służby. Od powyższego egzaminu uwolnieni są podoficerowie, mianowani na podstawie certyfikatu wojskowege.

C. k. Dyrekcya Zakładu kary.

Lwów, dnia 12. listopada 1912.

L. 3861/12.

Przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie jest do obsadzenia 1, ewentualnie 2 posady dozorców więźniów ze systemizowanymi poborami, a nadto umundurowaniem i porcyą chleba (840 gr.) dziennie.

Mianowani obowiązani są do złożenia w przeciągu 1 roku egzaminu z przepisów dla straży więziennej. W razie nie złożenia tego egzaminu następuje bezzwłoczne uwolnienie ze służby. Certyfikatem wojskowym opatrzeni podoficerowie są od tego egzaminu uwolnieni.

Podania należy wnosić do c. k. Dyrekcyi Zakładu kary w Stanisławowie najpóźniej do 9 grudnia 1912.

C. k. Dyrekcya Zakładu kary.

Stanisławów, dnia 11 listopada 1912.

Podziękowanie.

Na tej drodze ośmielam się podziękować wszystkim Członkom Stowarzyszenia Służby państwowej, które z poczuciem prawdziwej miłości dopomogło mi w czasie choroby mego męża, ś. p. Stalmacha, użyczając zapomogę w czasie jego choroby, następnie pogrzebowe i odprawę wdowią, za co serdecznie dziękuję i przesyłam Im staropolskie „Bóg zapłać".

Marya Stalmachowa.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej" należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos Służby państwowej".

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa, p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Wszystkim P. T. Posłom do Rady państwa przypominamy obowiązek popierania spraw sług państwowych w Parlamencie i przy każdej sposobności.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Józef Szuber. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa.

XXIV. grupa Bóbrka. Przewodniczący: vacat.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz: Józef Bernacki, posłaniec sąd.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier.. Sekretarz i skarbnik: Przeszlakowski Szymon. Zastępca. Kuchcicki Jan.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A Szyjewskiego.